

DZIENNIK LWÓW ORGAN POL- TJI SOCJALISTYCZNEJ

ORGAN POL-

TJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie z 4:20
z dostawą do domu... „ 4:50
na prowincji... „ 4:50
za granicą... „ 6:50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

KARL: LSA. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W. A.

CZYSK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dziś będzie utworzony rząd.

Wezbrana fala kandydatów na ministrów.

Jakim ma być rząd?

Po wyborze prezydenta rząd tymczasowy podał się zgodnie z zapowiedzią do dymisji. Życie polityczne w państwie stanęło przed merytorycznym rozwiązaniem nagromadzonych trudności. Chodzi o stworzenie rządu, który z całą bezwzględnością zabiera się do realizowania założeń, pod którymi dokonana została rewolucja i z żelazną konsekwencją przeprowadzi reformę życia gospodarczego i skarbowości państwowej.

Czy przy zatrzymaniu sejmu obecnego jest możliwe prawdziwe uzdrowienie stosunków, czy też wszelkie wysiłki pod tym względem okażą się daremne? Niestety dzisiejsze czynniki rządzące ludzą się, sądząc że może nadal istnieć sejm, który dwukrotnie się zdobył na utworzenie chjeno-piasta, i rząd, który powstanie po zwycięskiej walce na gruzach obalonego rządu Witosa. Przy tego rodzaju konstrukcji politycznej stwarza się sprzeczności, które wcześniej, czy później muszą doprowadzić do absurdu.

Jedyną konsekwencją jest dziś *rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów*, gdyż tylko tą drogą konstytucyjnie i zgodnie z zasadami demokracji zostanie zalegalizowany wytworzony stan rzeczy. Zwycięska rewolucja żadnego aktu państwowego nie powinna zatępiać za pośrednictwem obecnego sejmu, a skoro już stało się inaczej do logiki faktów należy zawrócić.

Do czasu przeprowadzenia wyborów — utworzony rząd powinien się składać z ludzi, którzy potrafią udźwignąć ciężar oczyszczenia życia publicznego, którzy potrafią usprawnić administrację w dziedzinie gospodarczej uruchomić przemysł, a w skarbowości zdobyć środki przez należyte ściąganie danin tam, gdzie tego ściągania za dawnych rządów zaniechano. Przewymarowana sprawa podatku majątkowego musi być rewindykowana.

I tu przestrzec należy nowy rząd przed gotowością współpracy żywiołowi konserwatywnych, które z ogromną gorliwością zgłaszają się do Warszawy po spadek po narodowej demokracji. Przyjście do władzy konserwatystów to ostateczne zaprzepaszczenie reformy rolnej i oficjalne otwarcie zabiegów o kuratelę zagraniczną nad skarbowością polską. Z tego bowiem obozu wychodziły ustawiczne a szkodliwe głosy niewiary we własne siły. Wymieniamy wśród kandydatów na ministra skarbu prof. Krzyżanowskiego, który jest właśnie jednym z tych poważnych ekonomistów, który widzi zgubę Polski, jeżeli nie dostaniemy pożyczki zagranicznej i jeżeli Liga narodów się nami nie zaopiekuje. Zdaje nam się, że oddziały wojskowe Piłsudskiego nie pod tymi hasłami szły na zdobycie Warszawy.

Pogłoski i kombinacje na temat składu przyszłego rządu.

WARSZAWA, 7-go czerwca. (tel. wł.). W ciągu dzisiejszego dnia niezaszły żadne ważniejsze zmiany w sytuacji, jaka się wytworzyła po przyjęciu dymisji gabinetu.

Oczekuje się powrotu dr. Bartla, który w kołach politycznych uchodzi za premiera przyszłego rządu.

Tymczasem krążą najrozmaitsze nazwiska upatrzonych na ministrów, ale są to kandydatury zupełnie niepewne. Kandydatury te są nieprawdopodobne, a czasem wprost niesamowite. Według tych pogłosek ministerstwo spraw zagranicznych objąłby

P. JANUSZ RADZIWIŁŁ

Następnie wcale niektórych pogłosek teke min. spr. wewn. otrzymałby p. Młodzianowski, a wedle innych

P. BOBRZYŃSKI

krąży również pogłoska o kandydaturze

SEN. STECKIEGO

na min. reform roln. lub też p. Ludkiewicza

b. prezesa Gł. Urzędu Ziemińskiego. Jako przy szłego ministra skarbu wymieniają p. Gliwica, oraz prof. Krzyżanowskiego.

Opinia prem. Bartla.

LWÓW 7 czerwca (AW.) W drugim wywiadzie z przedstawicielem (AW.) oświadczył premier Bartel dziś popołudniu, że wymieniane w dziennikach nazwiska kandydatów na teki ministerstw są tylko czczeni kombinacjami, gdyż zastrzegł sobie skład gabinetu i od tego czyni zawisłem przyjęcie misji utworzenia gabinetu. Jutro rano zaraz po powrocie do Warszawy będzie na posłuchaniu u prezydenta Mościckiego i zakomunikuje mu decyzję co do tego czy przyjdzie misję utworzenia gabinetu a w razie przyjęcia tej misji rozpocznie zaraz pracę nad utworzeniem rządu, i dążyć będzie do tego, aby gabinet w ciągu dnia jutrzejszego tj. we wtorek do wieczora został utworzony.

Opinia sowiecka o Polsce i Piłsudskim.

MOSKWA, 7-go czerwca (Pat.). „Ekonomiczna Żiźn” oświadcza, że wbrew przewidywanym pozorom postępowanie Piłsudskiego cechuje ścisła konsekwencja. Piłsudski dąży do

REWIZJI KONSTYTUCJI

celem zalegalizowania dyktatury nowego prezydenta. Polityka jego zmierza do zalegalizowania przejścia od parlamentu do dyktatury

MOSKWA 7 czerwca. (Pat.) Radek pisał w „Prawdzie”, że Piłsudski odmówił przyjęcia prezydentury, ponieważ atrybucje prezydenta są zbyt ograniczone. Wolął zachować stanowisko ministra spraw wojskowych i mieć swobodę działania.

Krok Piłsudskiego spowodował zamieszanie w masach robotniczych ujawnione wystawieniem samodzielnej kandydatury posła Małka. Wybór prezydenta Mościckiego umożliwił targ o rozszerzenie pełnomocnictw prezydenta, który utoruje drogę marsz. Piłsudskiemu, jednak wybór w Warszawie niczego nie przesądza.

WALKI TRWAĆ BĘDĄ DALEJ

wciążając ponownie szerokie masy robotnicze i chłopskie. Radek kończy krytyką komunistycznej partii polskiej, która nie potrafiła dostatecznie wyodrębnić się z pod wpływu Piłsudskiego w pierwszych dniach przewrotu.

Rozłam w głowach endeckich

Począta przez pisma endeckie wiadomość o rozłamie w P. P. S. jest czcym wymysłem. Wersje takie traktować należy, jako „pobożne życzenia” prawicy, które jednak nie doczekają się urzeczywistnienia.

PROF. KEMMERER W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 7. czerwca. (Tel. wł.). Z końcem b. miesiąca przyjeżdża do Warszawy z gronem ekspertów prof. Kemmerer.

Prof. Kemmerer wyjeżdża z Ameryki 22. b. m. W skład jego misji wchodzi ekspert w dziedzinie bankowości, w sprawach podatkowych, w sprawach ra-

chunkowości fiskalnej, taryf celnych, organizacji przedsiębiorstw państw. Prócz tego 2 sekretarzy.

SYTUACJA W PRZEMYSLE GÓRNOŚLĄSKIM.

WARSZAWA, 7. czerwca. (Tel. wł.). Dnia 7. bm. w gabinecie ministra pracy dr. Jurkiewicza, odbyła się konferencja z przedstawicielami związku przemysłowców górnośląskich, przy udziale przedstawicieli min. pracy. Omawiane były kwestie związane z obecną sytuacją przemysłu górnośląskiego w szczególności zaś sprawą związaną z bezrobociem, wzrostem drożyzny, powiększeniem zdolności przewozowej linii kolejowych, oraz sprawą konsumpcji węglowej.

Obecnie powinien powstać rząd dla sprawiedliwego przeprowadzenia wyborów i dla dokonania gruntownej sanacji moralnej —

aby przyszłemu giału ustawodawczemu — przygotować czystą atmosferę.

Z dżungli korupcji i złodziejstw.

Tow. poseł Moraczewski, po swoim artykule pod tyt. „Dwa obozy”, demaskującym sprawki różnych wysokich figur z obozu narodo-pastowego spotkał się ze stękiem obelżywych napaści. Korfanty i Kucharski, Zdziechowski czy Szydłowski, każdy z osobna i wszyscy razem krzyezeli: nieprawda! nieprawda! Nic złego nie uczyniliśmy, nie mamy nic na sumieniu — zatem jesteście oszczercą, panie Moraczewski...

Spokojnie, spokojnie. Zanim jeszcze tow. Moraczewski zdażył wykazać ludziom, którzy zaśmiecali życie publiczne w Polsce, że wszystko, co o nich mówił, jest prawdą, napływają do pism różne rewelacyjne szczegóły, stwierdzające, że oskarżenie tow. Moraczewskiego jest słuszne.

Wice n. p. o. p. Zdziechowski.

P. Zdziechowski, zaprzecza, jakoby interesy „skarbu w stosunku do ordynacji zamojskiej nie były należycie bronione”.

Otóż p. Józef Pieczykolon, wójt gminy Tereszpól pow. zamojskiego, opowiada na to wyzwanie w „Kurjerze Porannym”:

„Jako wójt gminy, który stale ma do czynienia z egzekucją wszelkich podatków — tembardziej, że na terenie mojej gminy na ogólną liczbę 28 tysięcy morgów podatkowych, jest 20 tysięcy morgów ordynacji zamojskiej — mogę stwierdzić, że ordynacja zamojska, dzięki swym rozległym stosunkom i wpływowi w województwie i u władz centralnych podatków nie płaci, zasypując stale władze skarbowe wszystkich instancji — rekursami i odwołaniami, na dowód czego przytoczę następujące fakty: W miesiącu wrześniu r. ub. po dokonaniu rozkładki na podatek gminny wyrównawczy na pokrycie niedoboru budżetowego, jednocześnie z rozesłaniem nakazów płatniczych drobnym rolnikom, wysłałem nakaz płatniczy na wspomniany podatek opiewający na sumę 6534 zł. do głównego zarządu ordynacji zamojskiej w Zwierzyńcu. Podatek ten przez właścian w całości w sumie 8.200 złotych, został wpłacony do końca r. ub. natomiast zarząd ordynacji zamojskiej, pomimo kilkakrotnych przynagleń i osobistego mego zwracania się — stale zbywał obietcywaniami. Dopiero w miesiącu lutym r. b. nie widząc możliwości otrzymania od ordynacji pieniędzy, nałożyłem sekwestr na materiały drzewne w leśnictwie ordynacji Tereszpól i ogłosiłem licytację publiczną na dzień 5. marca 1926 r. W przed-

dzień licytacji t. j. 1. marca r. b. p. starosta zamojski — jak się później dowiedziałem pod naciskiem wyższych władz, wskutek interwencji — telefonogramem polecił mi, by sekwestr i licytację na materiały drzewne w stosunku do ordynacji wstrzymać. Wykonując polecenie mej zwierzchniej władzy, licytację musiałem wstrzymać lecz zarządzenie powyższe do najwyższego stopnia oburzyło całą miejscową ludność i utrwaliło przekonanie, że środki przymusowego ściągania podatków są stosowane tylko względem chłopów, zaś obszerniej mogą podatków nie płacić i nikt im nic zrobić nie może.

Następnie wydział powiatowy sejmiku zamojskiego, w celu wyegzekwowania z ordynacji zamojskiej zaległego podatku drogowego za rok 1924 i 1925 — w miesiącu styczniu r. b. nałożył sekwestr na cukier w cukrowni ordynackiej Klemensów, lecz na skutek interwencji i zabiegów plenipotentu ordynacji zamojskiej p. Zdziechowskiego (brata b. min. skarbu) u władz centralnych ministerstwo spraw wewnętrznych za pośrednictwem wojewody lubelskiego — do licytacji cukru nie dopuściło i zmusiło starostę jako przewodniczącego wydziału powiatowego, do zdjęcia sekwestru i zaniechania egzekucyjnego ściągania tego podatku.

W rezultacie tego wydział powiatowy podległych pertraktacjach z ordynacją zamojską, zmuszony był zgodzić się na warunki poddyktowane przez ordynację, t. j. podatek sejmikowy drogowy wraz z wyrównawczym dla wszystkich gmin w powiecie, ordynacja będzie wypłacać sejmikowi ratami w bardzo minimalnych kwotach aż do 1. października 1926 r.

Co do podatków państwowych, to mam wszelkie dane i osobiście przekonałem się w urzędzie skarbowym, że ordynacja zamojska podatku państwowego gruntowego za r. 1925 do obecnej pory nie zapłaciła.

Na ogólną sumę 9 mil. wymierzonego podatku majątkowego — ordynacja wpłaciła do 1. maja r. b. zaledwie 70 tysięcy zł. Przyczem dodać muszę, że obecnie z mniejszej własności, pod surowym naciskiem władz jest ściągana 1-a rata podatku gruntowego za r. b. i żadne prośby o odroczenie wskutek klęsk żywiołowych, poniesionych w r. 1924 i 1925 — nie są uwzględniane przez władze.

W końcu dodać muszę że pomimo braku w ordynacji zamojskiej pieniędzy na podatki p. plenipotent generalny pobiera pensji 10.000 zł. miesięcznie, i nieograniczone świadczenia w naturze, a i niżsi urzędnicy ordynacji pobierają wynagrodzenie bardzo wysokie w porównaniu z urzędnikami państwowymi”.

Kandydaci na ministrów.

WARSZAWA, 7. czerwca. (A. W.). Na ten nat składni przyszłego gabinetu krąży coraz liczniejsze pogłoski, które m. i. wymieniają jako kandydatów na ministra spraw zagranicznych Józefa Radziwiłła, który był dyrektorem departamentu spraw zagranicznych w czasie rządów Rady Regencyjnej. Kandydatura ta natrafi-

łaby na ostrą opozycję ze strony prawicy, na ministra skarbu Z. Chrzanowskiego i Czesława Klarnera. P. Czechowicz pozostałby na stanowisku podsekretarza stanu w Min. skarbu. Ministerstwo Przemysłu i Handlu objąłby ewentualnie p. E. Kwiatkowski.

CO KOŚCIÓŁ MA Z TEM DO CZYNNIENIA.

WARSZAWA, 7. czerwca. (A. W.). W dniu wczorajszym udała się do ks. kardynała Kekowskiego delegacja złożona z pp. Fudakowskiego prezesa Centr. Tow. Rolniczego i Junczyla wiceprezesa Ziemiańskiej Rady Naczelnej z prośbą o interwencję w sprawie czterech uwięzionych generałów w Wilnie, Rozwadowskiego, Zagórskiego, Malczewskiego i Jazwińskiego, motywując swe wystąpienie brakiem powodów aresztowania. Kardynał Kakowski obiecał zająć się tą sprawą.

WYSOKI KURS WALUTY ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 6. czerwca. (Pat). W obrocie gotówkowym na dzisiejszej giełdzie funt szterlingów przekroczył paritet zioła, osiągając kurs 4.36 dwie trzecie dolara.

POŻAR GMACHU SPÓŁDZIELNI ROBOTNICZEJ

PRYŻ, 6. czerwca. (Pat). Pożar zniszczył część budynku spółdzielni robotniczej. Straty wynoszą około 700.000 fr.

PROF. Dr. ARTUR DREWS

Powstanie chrześcijaństwa.

Naród żydowski wstrzymał oddech. Tu znalazła się droga wyjścia. Jeśli Bóg w taki sposób każe poświęcić się swemu synowi dla ludzi, to czyż można jeszcze wątpić w jego miłość? Wszak żydom wyobrażenie wybawiciela nie było nieznane, wszak żyli wciąż w oczekiwaniu messjasza, który jako bohater narodo-owy miał skupić rozprószczone żydów i ustanowić mocarstwo światowe pod władztwem żydów.

Ale też wyobrażenie niewinnie cierpiącego Sprawiedliwego, który sam siebie poniża, na siebie bierze grzechy ludzi i śmierć ponosi za co od Boga otrzymuje nagrodę nadziemską znane było żydom z 58 rozdziału księgi proroka Ieh Jezajasza. A w drugim piśmie żydowskiego „Mądrość Salomona” określono Sprawiedliwego jako Syna Bożego, który uległ prześladowaniom niesprawiedliwych, a po śmierci został wywyższony i ustanowiony sędzią nad żywymi i umarłymi.

Psalm 22 opisuje śmierć Sprawiedliwego, ginącego na palu, podczas gdy jego szaty rozdziela się. To więc, co głosili gnostycy, znaleźć można było w pismach ży-

dowskich — należało tylko należycie oświecić. Potem przypominano sobie podanie, wedle którego Jezus którego nazwa podobnie jak greckiego Jazowa a i Jezusa da się wyłożyć jako „zbawiciel” otoczony był dwunastu uczniami i zmarł także świętą śmiercią oliarną za lud swój, który w ten sposób odkupił. Imię jego związane było z barankiem, paschalnym i z obrzezaniem oraz z „wieczerzą” dwunastu, którzy przy chlebie i winie wspominali samoofiary swego „zbawiciela”.

Nawet reakcyjny profesor teologii Harnack, wyznaje, że jeszcze przed chrześcijaństwem istniał gnostycyzm żydowski. I istotnie, ten gnostycyzm jest kiełkiem, z którego wyrosło chrześcijaństwo. Ucisk narodo-owy żydów, przyczynił się do tego, że do wszystkich krajów w których znajdowały się gminy żydowskie, dostawała się dobra nowina o wybawicielu. W palestynie ten silniejszy był jej wpływ, ile że zwracała się także przeciw obłudzie i stosowaniu się litery faryzeuszy, a podkreślała wewnętrzną pobożność oraz możliwość wybawienia od grzechu.

W „Gnostyce” Justyna w nauce o „dwunastu apostołach” — pisarach żydowskich z początku ery, które później przerobione zostały w duchu chrześcijaństwa — występują świadectwa przedchrześcijańskiego kultu wybawicielskiego, które nie mogą za-

przeżyć swego związku z gnostycyzmem. Listy Jakóba, Hebrejczyków, Judy, z których ni teologowie nasi nie wiedzą co począć, nie są w zwykłym znaczeniu chrześcijańskimi, ci wszyscy nie wiedzą o Jezusie z Ewangelji kreślą Jozue — Jezusa, który na czele aniołów, walczy z demonami. Przypomina to zgoła pogańskie wyobrażenia. Ale też dziwaczne objawienie Jana — całkiem innym pojęcie jest duchem, niż ewangelje: posługuje się ono związkiem między naukami gnostycznymi a ruchami na gwiazdzistym niebie, dla przekonania przeszłości.

Przedewszystkiem zaś „Ody Salomona” — stara księga psalmów, znane z rękopisu syryjskiego z 6 wieku, pozwalają wglądać w żydowsko-gnostyczny kult zbawiciela. Opisują one restancje przez Boga ku ocaleniu ludzkości syna bożego, pogromcę piekła i śmierci jako wcielenie mądrości boskiej i miłości, które użycza wiecznego życia. Mówią one o poniżeniu i śmierci zbawcy i o jego późniejszym wywyższeniu. Zgodnie z „Mądrością Salomona” i psalmem 22 jest to obraz Boga-Zbawiciela. Te „Ody Salomona” uprzedzają tyle myśli chrześcijańskich, że poznanie ich wywołało zdumienie i przerażenie w szeregach teologów i nawet profesor Harnack musiał przyznać że skutkiem tego zagrożoną została egzystencja historyczna Chrystusa.

(C. d. c.)

„Kraina ładu i praworządności“.

Na podstawie upoważnienia Rady ministrów w minister spraw wewnętrznych zarządził wprowadzenie stanu wyjątkowego na terenie województwa pomorskiego.

Uchwała rządu spowodowana została kilkukrotnymi wysłaniami wojewody pomorskiego p. Wachowiaka do władz centralnych.

Konieczność ogłoszenia stanu wyjątkowego na Pomorzu motywował wojewoda względami na snoków w województwie i bezpieczeństwo korytarza pomorskiego.

„Gazeta Warszawska“ informując fałszywie, że stan wyjątkowy został wprowadzony także i w Poznańskim żali się z miną niewiniątka:

„Gdyby ktoś zechciał na zasadzie uchwały Rady Ministrów o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na ziemiach zachodnich wyrobić sobie zdanie o położeniu wewnętrznym Polski, przyszedłby snadnie do przekonania, że Pomorze i Poznańskie ogarnięte są falą anarchji, której siłomienie wymaga najeszerzejszych środków, podczas gdy reszta Polski oddycha błogosławioną atmosferą spokoju, porządku i ładu“.

Tymczasem zdaniem tego pisma sprawa przedstawia się odmiennie, komuniści i rozagitowane masy chłopskie (?) podnoszą głowy jak nigdy, a właśnie Poznańskie i Pomorze „mogą być dla całej Polski wzorem ładu i poszanowania prawa“.

Wzorem ładu...

W rzeczywistości sytuacja na Pomorzu nie przedstawia się tak, żeby mogło ono być dla innych dzielnic przykładem praworządności. To co się tam dzieje jest grubo niebezpieczniejsze niż zabawki komunistów. Próby separatystyczne mogą narazić kraj na rzeczywiste niebezpieczeństwo, na naruszenie granic polskich od strony zachodu.

„Nowy Kurjer Polski“ zwraca uwagę na słabe posępy pacyfikacji b. dzielnicy pruskiej głównie z powodu wysuwanej obecnie hasła odseparowania się od reszty Polski.

Projekt autonomji wypracował adwokat toruński dr. Ossowski, wysoki dygnitarz w narodowej demokracji i kandydat jej na wojewodę pomorskiego po „zlikwidowaniu“ dr. Wachowiaka.

Od czasów likwidacji ministerstwa b. dzielnicy nie podnoszono hasła autonomji. Jeśli obecnie wywleka się je celem rzekomej ochrony porządku prawnego na ziemiach zachodnich, naruszonych jakoby przez ostatnie zajścia w Warszawie, to należy stwierdzić, że orgje dokoła wyboru i zamordowania Prezydenta Narutowicza, gospodarka skarbową pp. Lindego i Kucharskiego, wszystko to zło, które działo się dotychczas w kraju widocznie nie naruszało poczucia praworządu i porządku poznańskiego. Powyższa uwaga pozwala ocenić, ile szczeroci mieści się u mnerów ruchu autonomicznego poznańskiego. Dodać należy, że z piątki przywódców partyjnych, stanowiących komitet, nadający impuls całej robocie, trzech jest z Małopolski, jeden z wychodźstwa i jeden z Wielkopolski.

Jeśli chodzi o sam projekt, to pozostawia on państwu zaledwie najogólniejsze kompetencje co do polityki zagranicznej, komunikacji, skarbu itp.; ogół czynności państwowych przekazuje ministerstwu ziem zachodnich. Autonomja ta sięga aż do utworzenia własnego wojska poznańskiego pod odpowiednim pokryciem. Przeprowadzić ją praktycznie, oznaczałoby stworzyć z Poznańskiego i Pomorza coś jakoby Bawarję w stosunku do Rzeczy Niemieckiej, a więc związek pomiędzy Rzplitą Polską a Poznaniem zamieniłby się na zupełnie luźną federację.

Autonomja ta nie jest niczem innym, jak wznowieniem ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z dodatkami sejm i rozszerzeniem jego kompetencji. Jakie skutki wywarłby powrót do takiego stanu rzeczy? Oddzieliłby Poznańskie i Pomorze od Polski, niewątpliwie.

Oddzielenie jednak Poznańskiego od Warszawy miałyby inny skutek. Sejm poznański w początkach miałyby fizjognomję narodowo - demokratyczną. Ministerstwo poznańskie stałoby się domową partją, tak, jak za pierwszym razem. Innymi słowy, narodowa demokracja, osłabiona w Warszawie, znalazłaby przybytek w odpowiednio przygotowanym ministerstwie w Poznaniu.

Poznaniacy i Pomorzanie wcale do tego nie dążą. Hasła autonomiczne, forsowane są przez prasę będącą w rękach takich Poznaniaków jak dr. Brzeg z Kołomyi, Szczepkowski z Zagłębia Dąbrowskiego albo Brandowski (!) ze Lwowa.

Pożądana ze stanowiska interesów partyjnych, autonomja nie wytrzymuje krytyki ze stanowiska

państwa polski. Najfatalniej oddziałacjka może na położenie międzynarodowe Polski. Chyba nie można sobie wyobrazić rzeczy, dającej lepsze argumenty propagandzie niemieckiej na temat Sił zbrojnych polskiego, że Polska ledwie powstała, już się rozpada.

Faktem wszakże pozostaje wyraźnie, że akcja autonomistyczna jest robotą przeciwpolską, i jako taka powinna ona być traktowana.

Premier Bartel o ewentualnych zmianach w rządzie.

Bartel jako egzaminator na politechnice.

LWÓW, 7. czerwca. (A. W.). Premier dr. Bartel bawił w niedzielę na politechnice i egzaminował studentów od godz. 9.30 do 12.45, po czym z okazji Jego pobytu odbyło się moczyste ogólne zebranie profesorów Politechniki na które przemawiał rektor p. Łopuszański. W poniedziałek 7. b. m. o godz. 8 do 9 wygłosił prof. Bartel ostatni w tym semestrze wykład na Politechnice, po czym w dalszym ciągu egzaminował będzie studentów. Wieczorem o godz. 8 wyjedzie do Warszawy.

RZĄD I JEGO REKONSTRUKCJA.

LWÓW, 7. czerwca. (A. W.). Prezes Rady Ministrów p. Bartel udzielił przedstawicielowi oddziału lwowskiego „Agencji Wschodniej“ następujących informacji:

Dopiero we wtorek bież. tygodnia zadecyduje p. premier, czy przyjmie misję utworzenia gabinetu.

Na pytania, czy ewentualnie zatrzyma tękę ministra kolei, odpowiedział, że do tej chwili nie oglądał się jeszcze za kandydatem na to stanowisko, nie widzi jednak kandydata, któryby mu w zupełności odpowiadał, szczególnie ze względu na olbrzymi budżet ministerstwa kolei.

Stan zdrowia p. premiera — jakkolwiek obecnie znacznie znacznie lepszy — wyklucza jednak aby mógł zatrzymać tękę premiera i ministra kolei a jeżeli by to nastąpiło, to tylko przejściowo.

Pogłoski o zamierzonym skasowaniu pięciu ministerstw nazwał p. premier nieprawdziwymi.

Na pytanie, czy prawdopodobne są wielkie zmiany obecnego gabinetu, odpowiedział p. premier, że dopuszcza możliwość tego szczególnie co do tek ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Kierownik ministerstwa oświaty prof. Mikulowski Pomorski prosił o zwolnienie go z tego stanowiska.

Na ościsze pytanie, czy jak dzienniki donoszą — ustąpić ma w najbliższym czasie wojewoda Januszajtis i naczelnik wydziału politycznego Min. Spraw Wewn. p. Rutkowski, odpowiedział p. premier, że minister Młodzianowski przygotowuje duże zmiany, nie miał jednak dotychczas sposobności konferować z nim o osobach.

O terminie rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów nie było jeszcze dotychczas mowy.

ZDROWIE PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ.

Wobec krążących pogłosek niepokojących o stanie zdrowia pani Prezydentowej Mościckiej oświadczył p. premier na nasze zapytanie, że stan zdrowia p. Mościckiej znacznie się poprawił i jest nadzieja rychłego powrotu jej do zdrowia. Pani Prezydentowa bawi u córki koło Szczakowej, skąd wyjedzie za tydzień do Krynicy.

Przy końcu wywiadu oświadczył p. premier dr. Bartel, że ma nieplonną nadzieję, iż w najkrótszym czasie zostanie ponownie rozwiązane całe przesilenie i że można się będzie zabrać do pracy energicznie we wszystkich kierunkach.

Złota.

Von Bnin — Bniński.

Obóz reakcyjny desygnował woj. Bnińskiego, na kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej. Dlaczego właśnie Bnińskiego? Dlaczego nie Prószyńskiego, Mączyńskiego, Korlantego, Witosy, tylko właśnie Bnińskiego?

Czyżby za zasługi położone około odzyskania niepodległości Polski?

Jeszcze jedno wspomnienie o tym panu zamieszcza „Republika“ łódzka. Działalność jego w listopadzie r. 1918, świadczy, że jedyną troską jego życia, było utworzenie niepodległości Polski.

Oto: „W niemieckim prezydjum policji pracował wówczas oficer niemiecki, Polak z Poznańskiego, którego pełny tytuł brzmiał: „Leutnant Graf Adolf von Bnin-Bniński“. Zajmował on wówczas stanowisko tak zw. pośrednika pomiędzy ludnością polską w Łodzi, a władzami okupanckimi.

W całym szeregu artykułów, drukowanych w ówczesnym okupanckim piśmie „Godzina Polski“ dażył on z bezwzględną systematycznością do pogodzenia nas z okupacją, wskazując, iż byłoby to jedynym dobrodziejstwem dla narodu polskiego.

W urzędzie nie pozwalal Polakom, przychodzącym do niego interesownie, mówić do siebie po polsku.

Głośna była swego czasu historia uwięzienia córki pewnej obywatelki p. L., biorącej udział w polskim ruchu narodowym. Zrozpaczona matka udała się do p. Bnińskiego z prośbą o pomoc.

Gdy wszelkie prośby nie odniosły skutku, matka ze łzami w oczach apelowała do „polskiego serca“ p. Bnińskiego, usłyszała jednak butną odpowiedź pana leutnanta:

— „Jestem niemieckim urzędnikiem i zabraniam tak do mnie mówić“.

Przyszły pamiętne dni przewrotu listopadowego.

P. von Bnin-Bniński schronił się wówczas do gmachu prezydjum policji.

Pamiętam, gdy wkroczyliśmy do wnętrza, znaleźliśmy w jednym z pokojów ukrytego oficera niemieckiego. Był to p. Bniński ubrany w mundur z czarno-biało-czerwoną rozetką na czapce.

Komendant oddziału zbliżył się do niego i nakazując oddać sobie szablę, równocześnie zerwał mu rozetkę z narodowymi kolorami niemieckimi z czapki.

Został on następnie zamknięty w swym własnym gabinecie.

Następnego dnia, dopiero 13. listopada p. Bniński przywołał do siebie komendanta naszego oddziału i oświadczył, że wobec takiego stanu rzeczy, przechodzi na służbę Polaków.

Tak rozbrojono wówczas hrabiego Bnińskiego.

I tego właśnie człowieka, tego von Bnin-Bnińskiego, wysunęła obecnie prawica nasza w sejmie, jako kandydata na stanowisko najwyższe w państwie, ofiarując mu godność prezydenta Rzplitej“.

Nie ma co mówić! Odpowiedni kandydat!...

Osfateczny wynik wyborów w Rumunji.

BUKARESZT, 6. czerwca. Prace najwyższej komisji wyborczej zostały przedwczoraj zakończone. Rezultat jest następujący: blok narodowy i agrarjusz otrzymał 23 mandatów. Na podstawie proporcjonalności jak przepisuje nowa ustawa wyborcza, blok ten otrzymuje dalsze 46 mandatów, w sumie więc będzie miał 69 mandatów. Partja liberałów otrzymała 16 mandatów, anijsemicka ligę chrześcijańsko - narodowa otrzymała 10 mandatów, w rezultacie więc opozycja będzie liczyć 95 mandatów. W liczbie ostających znajdują się zastępcy mniejszości narodowych, którzy zawarli z rządem wspólny blok wyborczy.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 czerwca

Szkoła powszechna i gimnazjum humanistyczne im. H. JORDANA (ul. św. Mikołaja 16., telefon 14-36), przyjmuje od 1. czerwca wpisy i zgłoszenia na przyszły rok szkolny. Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych. Egzamin wstępny do pierwszej klasy gimn. od będzie się z końcem czerwca. 440 Kistryn.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Nowi Panowie”. Gość. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Sroda o godz. 7.30 wiecz. „Aida”. Gość. występ Michała Hołgińskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Gródecka).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Orlow”. Gość. występ Heleny Miłowskiej.

Sroda o godz. 7.30 wiecz. „Kochanek od serca”. Gość. występ Jerzego Leszczyńskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Fotel Nr. 47”. Ostatni gość. występ Bednarzewskiej.

Sroda o godz. 7.30 wiecz. Drugi i ostatni Wesoły Wieczór Wyrwicza (nowy program). Zniżki urzędnicze obowiązują.

Jubileusz 30-letnia pracy scenicznej Marjana Bieleckiego, długoletniego, wielce zasłużonego artysty scen lwowskich obędzie się w sobotę w Teatrze Wielkim, w komedji Fredry „Zemsta”, w której również weźmie udział znakomity gość Jerzy Leszczyński.

Jeszcze jeden występ Wyrwicza. odbędzie się w środę. Wyrwicz da zupełnie nowy program, którego również we Lwowie nie znają. Wśród tego programu atrakcją będzie rzecz lokajna, ściśle lwowska, zaobserwowana świetnie przez tego niezrównanego ironistę. Na przedstawienie to będą ważne wszystkie zniżki urzędnicze.

Gościwy występ **bohaterkiego tenora opery warszawski** **Michała Hołgińskiego** nastąpi w dniu jutrzejszym w pięknej operze: „Alja”, w popisowej partji Radamesa. Jednocześnie z nim dadzą się poznać naszej publiczności młode, utalentowane siły śpiewacze pp. Inasińska w partji Amneris, Korytko-Lomnicka w partji tytułowej Aidy oraz Kursbard w partji Amonasty.

Adam Didur, światowej sławy artysta - śpiewak oraz **Hanna Walska** - heroinia stołecznych scen operowych Ameryki rozpoczną gościnne występy na naszej scenie w połowie przyszłego tygodnia.

Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej na liczne żądania sfer rodzicielskich - zostanie powtórzone w czwartek bieżącego tygodnia w Teatrze Wielkim, o godz. 3.30 popoł. po cenach zniżonych.

DALSZA ZWYŻKA ZŁOTEGO. Bank Polski płacił wczoraj dolary 9.98 zł. przy dalszej tendencji zniżkowej. W ostatnich dniach zakupiono w oddziałach tego banku około 2 miliony dolarów, które oferowali spekulanci, przewidując dalszy wzrost złotego. Na razie daje się obserwować w obrotach czarnej giełdy brak tej waluty. Nikt jednak nie skupuje obecnie dolarów w celu przechowywania na dłuższą metę.

NALEŻY WSTRZYMAĆ RUMACJĘ! Adela K., hafciarka, zam. przy ul. Janowskiej pod l. 50, będąc bez pracy, zajęła z płaceniem czynszu za zajmowaną jeoną stancję. Właściciel tej realności Eisig Lauterstein uzyskał wobec tego wyrok rumacyjny i dziś zamierza usunąć K. z zajmowanego mieszkania.

Towarzystwo „Ochrony Lokatorów” oddało tę sprawę do rozstrzygnięcia Sądowi obywatelskiemu. Wobec tego prezes sądu cywilnego r. Koziański winien wstrzymać zamierzoną rumację, aż do załatwienia jej przez wspomniany Sąd obywatelski.

Również właściciel tej realności winien nie nastawać na rumację tembardziej, iż nie zachodzi w tym wypadku złą wola tylko niezawinione nieszczęście.

SPRYTNE OSZUSTWO. Abraham Światło, kupiec z Warszawy, zam. chwilowo w hotelu „Elite”, doniósł policji, że niejaki Jan Erd, zajęty dawniej w tym hotelu, w podstępny sposób podjął ze sklepu Hirschiorna przy ul. Legionów 40 sztuk damskich torebek, które conaszący pozostawił tam chwilowo w pizechowaniu. Wartość torebek wynosi 400 zł. Policja zarządziła poszukiwania za oszustem.

Pożar tartaku w Krzywczycach.

Na gruntach krzywczyckich, tuż za dworcem kol. na Lyczakowie, znajduje się fabryka wyrobów drzewnych spółki Pohoriles Ligeza.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w kotłowni tego budynku i szybko rozszerzył się na hale maszyn.

Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna pod kierownictwem nacz. Cieczkiewicza, oraz oddziały ochotniczych straży pożar. kolejowej, miejskiej i z Krzywczyc. Ratunek jednak był utrudniony z powodu

braku wody. Pastwą płomieni padła najważniejsza część fabryki, gdyż kotłownia i hala maszyn. Zdolano jednak ocalić magazyn wulny drzewnej i skład drzewa, przeznaczonego na wyrób mebli. Ogień gaszono do późnej nocy.

W akcji ratunkowej brały również udział oddziały ulanów jazłowieckich, oraz okoliczni mieszkańcy. Powodu pożaru, jakoteż wysokości szkody nie zdołano na razie ustalić.

Zniżka cen mąki i chleba.

W ostatnich miesiącach spekulanci zbożowi wstrzymali się ze sprzedażą zboża w celu spowodowania podwyżki cen. Wskutek małej podaży ceny zostały wyśrubowane w paskarski sposób, wskutek czego wzrosły również ceny mąki i chleba.

W ostatnim jednak czasie zniżka dolara zniewoliła spekulantów do obniżki cen zboża, która to zniżka zwiększa się stale wsku-

tek obfitej podaży zboża, oraz zapowiedzi dobrych żniw.

Magistrat wobec tego zwołał wczoraj Komisję cennikową w sprawie obniżki cen mąki i pieczywa. Uchwalono zniżyć cenę chleba około 7 gr., mąki pszennej o 1 Bgr. na 1 kg, zaś bułkę na 1 i pół grosza.

Zniżone te ceny będą obowiązywać od środy 9 bm.

EPIDEMIA SAMOBÓJSTW.

64-letni majster murański **Mikołaj Czajkowski**, zam. przy ul. Krupiarzkiej pod l. 2, wczoraj przed południem struł się strychnią.

Powodem samobójstwa była przewlekła choroba oraz niżnaski małżeńskie.

18-letnia **Anna Michalska**, służąca u p. Serafinów, zam. przy ul. Gipsowej, powiesiła się w ub. niedzielę na haku, tkwiącym w suficie, w czasie pobytu S. na przechadzce. Wszelkie zabiegi w celu przewrócenia desperatki do życia okazały się daremne. Deletka przed śmiercią napisała testament, w którym swe rzeczy i pieniądze zapisała w połowie siostrze i bratu. Poza tem pozostawiła kartkę z następującymi słowami: „Prosiłam Cię, nie rób mi na złość, mam pamiątkę na całe życie. Proszę nigdy mnie nie wspominać. Żegnaj na zawsze”. Kartka ta zapewne przeznaczona została dla mężczyzny nieznanego nazwiska.

SZYKANY „DUSZPASTERZA”. Jeden z funkcjonariuszy policji zamieszkały w Dawidowie, zwrócił się przedwczoraj (w niedzielę) do ks. Baściaka w Dawidowie z prośbą o ochrzczenie noworodka. Ks. Baściak chrztu nie udzielił, tłumacząc się, iż w niedzielę wogóle nie urządza, a dzieci może chrzcić tylko w anie powszednie — mimo prośby ojca, że przez cały tydzień jest w służbie i wolnym czasem dysponuje tylko w niedzielę. Ojciec prosił więc księza, by dał kartkę do innej parafji, na co ksiądz w argantki sposób odpowiedział, że kartki daje się tylko do karczny na wódkę.

I dziecko pozostało nieochrzczone. Ksiądz B. chrzest w niedzielę uważa widocznie za ciężką pracę, którąby zniewał dzień świąteczny. A prawdopodobnie ma w niedzielę przyjemniejsze zajęcie niż spełnianie swych obowiązków.

LITOŚCIWY KAPŁAN. Przy pl. M. Śnieżnej w domu parafialnym mieszka z chorą żoną b. organista **Sikora**, ochotnik W. P., który straciwszy posadę jest otąd bez pracy i wskutek tego zajmowanego mieszkania opuścić nie może. Ale ks. proboszcz postanowił go za wszelką cenę wyrzucić, przeprowadził proces, który naturalnie wygrał i teraz przeprowadza rumację.

W sobotę wyrzucono graty nieszczęśliwego organisty wraz z chorą żoną, ale okoliczni mieszkańcy wśród głośnego wymyślenia pod adresem chrześcijańskiego kapłana, wprowadzili wyrzuconych z powrotem do mieszkania. Zobaczymy czy zacny kapłan będzie miał odwagę dalej zgęcać się nad biednym człowiekiem.

Z sali sądowej.

NALEŻY STRZEC ŻYCIA.

66-letni **Franciszek Zawojski**, funkcjonariusz Magistratu, został 8. października ub. roku przejechany autem ciężarowym w ul. Lyczakowskiej i zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Józef Kulczykowski, który kierował samochodem w krytycznej chwili stanął wczoraj przed trybunałem sądu karnego. Oskarżony wraz z obrońcą dr. Ki-

bitzem zdołał przekonać sędziów, iż jechał przypisaną szybkością, wypadek zaś zdarzył się li tylko wskutek nieuwagi zmarłego. Trybunał uwołał Kulczykowskiego od winy i kary. Rozprawie przewodniczył r. Malicki.

KLOWN I POGROMCA TYGRYSÓW W OPRESJI.

Fritz Koch, pogromca tygrysów, oraz **Franc Weber**, kłown z cyrku „Cosmy”, obaj z pod Wiednia, w wolnych chwilach jeździli po ulicach miasta w celu reklam. Onegdaj jadąc ulicą Gródecką, zawadzili o bukie inwalidy **Karola Cichońskiego**, kiosk ten przewrócił, przyjeżdż. C. doznał licznych kontuzji.

Obaj niefortunny szoferzy stanęli przed wyrokującym sądzią w Sekcji III. Cichoński nie żądał jednak ukarania oskarżonych, albowiem wyrównano mu poniesioną szkodę w kwocie 1.200 zł. Sędzia skazał jednak obu oskarżonych za nieostrożną jazdę po 5 dni aresztu. Zasadzeni wyrok przyjęli.

Ze sportu.

Lwów—Warszawa 3:1 (3:0).

Trzecie z rzędu doroczne zawody drużyn reprezentacyjnych powyższych miast, rozgrywane o puchar „Wieku Nowego”, przyniosły tym razem wysokocyfrowe zwycięstwo zespołowi lwowskiemu, w skład którego wchodziło 5 graczy Czarnych, 5 Hasmonei i 1 Pogoni. Piękna przyziemna gra Lwowa, stała na wysokim poziomie tak pod względem kombinacyjnym jak i technicznym, czego nie można powiedzieć o grze drużyny warszawskiej, która zawiodła na całej linii. Z graczy najlepsi **Sawka** i **Schneider**. Sędzia kpt. **Göhl**. Widzów mimo niepogody około 2.000.

Czechosłowacja—Polska 2:1 (1:1).

Międzynarodowe zawody, które odbyły się w niedzielę w Krakowie, zakończone przykrą klęską Polski, wywołały w sferach sportowych zrozumiałe rozgoryczenie, tem więcej, że Czesi wystawili swój 4-ty garnitur.

Winę tego dnia nas kompromitującego wyniku, ponosi **Kapitan Związkowy**, przez wstawienie do reprezentacji graczy, niemających prócz ambicji, żadnych innych kwalifikacji do spełnienia tak ciężkiego zadania. Z graczy naszych zadowolili tylko **Kubiński** i **Kuchar**, którego też dziełem, była honorowa bramka, zdobyta w 30-taj minucie. Publiczności ponad 6.000. Sędzia p. **Göre** z Budapesztu.

Polonia (Warszawa)—Hasmonea 3:0 (0:0).

Drużyna Polonii, przedstawiła się jako zespół całkowicie wyrównany, o szybkim starciu i przeciętnej technice. Zwycięstwo zaważycza słabej grze **Hasmonei**, która prócz bezładnej kopaniny, nie potrafiła przeprowadzić ani jednego kombinacyjnego ataku. Dwóch bramek, strzelonych przez Polonię, nie uznał słabo po raz pierwszy sędziujący p. **Budziąnowski**.

Pogoń—Polonia 5:1 (2:0).

Pogoń bez **Wacisa**, **Giebartowski** i **Gulicza**, uzyskuje bramki przez **Dra Garbienia 2**, **Bacza 1**, **Fichtla 1**, i jedną samobójczą. Polonia prócz pierwszych 24 minut, skutek przemęczenia, nie przedstawiała prawie żadnego przeciwnika.

Tajniki spisku monarchistycznego w Niemczech.

BERLIN 7 czerwca. (Pat.) Pisma niemieckie komentują kwestję planowanego przez niemieckie organizacje monarchistyczne zamachu stanu, który w miesiącu ub. wywołał energiczną interwencję policji pruskiej. Prasa stwierdza, że na sprawę tę rzuca obecnie nowe światło polemika wynikła z organizacjami o tak zwanej orientacji wschodniej grupującymi się dokoła związku — wszechniemieckiego a t. zw. „Jugenddeutscher Orden”, którego przywódca Machraun poczynił w piśmie swoim rewelacje dotyczące planów przygotowanych przez pozostałych monarchistów. Ci ostatni mieli wy-

czekać tylko stosownej sposobności dla dokonania

ZAMACHU MONARCHISTYCZNEGO której miały dostarczyć rozruchy komunistyczne, jakich się spodziewano na skutek bezrobocia a zwłaszcza w związku z częściovym zamknięciem fabryk metalurgicznych w Berlinie i okolicach. Rewelacje Machrauna wywołały protesty wymienionych przez niego przemysłowców metalurgicznych w Berlinie, którzy ogłosili deklarację oświadczającą, że nie biorą żadnego udziału w spiskach organizacji monarchistycznych.

Obniżenie stopy życiowej w Niemczech.

Nie ulega wątpliwości, że stopa życiowa warstw średnich i niższych w Niemczech po wojnie znacznie się obniżyła. Powodem tego jest chociażby cofnięcie się konsumpcji mięsa, która w r. 1924 osiągała tylko 25 konsumpcji przedwojennej.

Przyczyny zjawiska tego należy szukać w tem, że z powodu wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, i mniejszych zarobków sfer średnich i niższych mięso stało się artykułem zbyt kosztownym, pojawiającym się na stole urzędnika i inteligenta zawodowego raz na tydzień a u robotnika jeszcze rzadziej. Mimo tej małej konsumpcji Niemcy nie zdołali pokryć swego zapotrzebowania produkcją krajową. Zmuszone importować bydło, Niemcy ze względów politycznych, sabotują najbliższego swego sąsiada, Polskę, i wolą ponosić olbrzymie straty materialne, byleby zapomocą tego sabotażu uczynić Polskę ustępliwszą w rokowaniach handlowych. Społeczeństwo niemieckie, placąc wygórowane ceny za mięso, nie zdaje sobie zapewne sprawy z tego, że opłacać musi z swej kieszeni drogo kosztowne eksperymenty szowinistów niemieckich, dążących do ekonomicznego zrujnowania Polski, za wszelką cenę, chociażby kosztem ruiny własnego społeczeństwa. Tem się tłumaczy, że w dalszym ciągu sprowadza się do Niemiec bydło z Argentyny, mimo że ono jakością jest gorsze od polskiego, i mimo że połowa transportu a nawet i więcej z powodu uciążliwej podróży morskiej się marnuje.

Przed plebiscytem w Niemczech.

BERLIN, 7. czerwca. Wolff. Czołowe organizacje wolnych Związków zawodowych wydały do swych członków odezwę, polecającą w dniu plebiscytu 20. bm. wszystkim swym członkom oddać głosy za wywłaszczeniem byłych panujących bez odszkodowania.

Niemiecy katolicy biskupi za podnieta monarchistycznych wypowiedzieli się w zbiorowej deklaracji przeciw plebiscytowi za wywłaszczeniem, oświadczając, że jest to niezgodne z etyką chrześcijańską. Również niemiecki ewangelicki Synod kościelny sprzeciwia się wywłaszczeniu, nazywając je pozbawieniem praw obywateli niemieckich, co nie odpowiada zasadom ewangeliji.

Jak olbrzymimi środkami rozporządzają monarchistyczni lokaje napędzonych książąt, świadczy fakt, że w jednej tylko berlińskiej drukarni polecono wydrukować pism ulotnych za cenę blisko 300.000 mk. Oprócz tego na prowincji drukuje się miliony ulotek, propagujących monarchję a rzucających obelgi na republikę.

Mowa pokojowa Brianda.

PARYŻ, 6. czerwca. Na końcu swego wczorajszego przemówienia w Senacie Briand powiedział: „Jestem za porozumieniem Francji z Niemcami. Oba narody mają wielką przeszłość i mogą słusznie być z tego dumne. Oba narody mają swoje wady i zalety. Ze niemiecki i francuski naród były skłonne wzajemnie rozedrzeć się, w to nie mogę i nie chcę wierzyć.

W innym miejscu Briand powiedział: Francja liczy 40 milionów mieszkańców, Niemcy zaś 60 milionów, o tem musimy stale pamiętać. Dziwnem jest, że w 1914 r. mimo liczebnej mniejszości opieraliśmy się skutecznie wrogowi. Musimy o tem lembardziej zapamiętać, gdyż po raz drugi nie mogliśmy tej próby sił usunąć. Wychodząc z tego założenia, staje przed nami konieczność kontynuowania drogi Locarna.

Złote myśli nowoczesnego wszechpolaka.

Interes narodowy a dolar.

Rzecz eudek do chadeka: Dlaczego dolar właściwie nie idzie w górę, czemu ma kurs z czasów Zdziechowskiego? Przecież wobec tak gwałtownego zachwiania praworządności i konstytucji, wobec wojny domowej i następnie rozprężenia się stosunków w państwie, powinien iść gwałtownie w górę!

Tamten odpowiada: Właśnie, to dziwne i niedobre.

Rzecz eudek: Interes narodowy wymaga, aby sytuacja gospodarcza pogorszyła się pod obecnymi rządami. Dolar musi iść w górę — trzeba będzie coś zrobić, aby poszedł!

Rozruchy... a interes narodowy

— Podobno chłopci w niektórych okolicach, gdzieś w kieleckim i lubelskim, wszczęli rozruchy, rąbią lasy państwowe, wogóle coś się burzy i kłębi?

— Skąd wiesz o tem?

— Dzienniki piszą.

— Jakie dzienniki?

— „Rzeczpospolita“, „Słowo Polskie“, „Warszawianka“ itd.

— No, to bądź spokojny. Wnet będą zaprzeczać tym pogłoskom, a rozszerzają je po to, by budzić niepokój, a wykazać, że przyczyną tych rozruchów jest zamach Piłsudskiego. Tego wymaga interes narodowy.

— Ale jakie rozszerzanie kłamliwych wiadomości o ruchawkach podkopuje zaufanie do nas zagranicą?

— To nic; „interes narodowy“ ponad wszystkim!

Z dnia

Kurs złotego się poprawia a „Słowo“ się irytuje.

Kurs złotego zagranicą wykazuje znaczną poprawę. W kraju zaznacza się tak silna tendencja zwyżkowa złotego, że posiadanie dolarów z obawy o większe straty pozbywają się ich masowo. Dzięki temu Bank polski w Warszawie wraz z oddziałami w kraju w jednym dniu zakupił dwa miliony dolarów. Objaw to zdrowy, świadczący, że Polska odzyskuje zaufanie zagranicą, że walka wydana korupcji i nadużyciom, zaczyna przynosić realne owoce. Giełda jest czuła i jak barometr reaguje na wszelkie zmiany atmosferyczne. A atmosfera polityczna w Polsce oczyściła się. To nie ulega wątpliwości.

Któżby się taką zmianą nie radował?

Ano jest ktoś, kto się nie raduje: „Słowo polskiej“. Notując wiadomość o masowym wyzbywaniu się dolara, organ eudecki dodaje komentarz, że właśnie nie ma żadnych podstaw do poprawy kursu złotego, że działa tu jakaś potężna interwencja zakulisowa

Organ Kucharskich i Zdziechowskich nie chce wierzyć, że to poprostu są skutki rewolucji majowej, skutki usunięcia brudnych rąk od kierowania państwem, jak Witosa, Zdziechowskiego i im podobnych. Zobaczymy, czy akcja eudecka dla obniżenia kursu złotego wyda owoce?

Zjazd Dyrektorów teatrów polskich.

W dniu 3. i 4. b. m. odbył się w Warszawie awduciowy Zjazd Dyrektorów polskich, pod przewodnictwem Dyr. Ludwika Solskiego. Uczestniczyli w zjeździe Dyrektorowie teatrów we własnym zarządzie, wiceprezydent m. Lwowa dr. Marceł Chłamtacz i wiceprezydent m. Poznania, dr. Kiedacz. Do Zarządu Zw. Dyrektorów weszli: Dyrektor dr. Arnold Szyfman, jako przewodniczący oraz dyrektorowie Henryk Barwiński, HBolesław Gorczyński, Bolesław Szczurkiewicz i nowo wybrany Dyrektor Teatru im. Słowackiego w Krakowie: dr. Zygmunt Tenpka-Nowakowski.

X NADESŁANE X

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Jednoroczny kurs handlowy żeński

umożliwia w krótkim stosunkowo czasie osiągnięcie wykształcenia fachowego a temsamem możność zamodzielnego zarobkowania, ponadto daje on również całokształt wiadomości handlowych, uzupełniających ogólne wykształcenie, a bardzo potrzebnych w życiu praktycznym. **Mieczysław Christof**, Prof. Państwowej Szkoły ekonom. handl. we Lwowie, ul. **Wałowa 25.** prowadzi taki kurs wyłącznie żeński od lat 18. **Wpisy** na rok szkolny 19.6/27 odbędą się przed wakacjami od dnia 28. czerwca do 2. lipca włącznie od godziny 10—12 przedpołudniem i od 4—5 popołudniu. Po wakacjach tylko w miarę wolnego miejsca. Czesne wynosi zł. 16 miesięcznie. Plan naukowy z warunkami przyjęcia otrzymać można w zakładzie bezpłatnie codziennie od godziny 11—1 przedpoł. 502

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam 10 zł. na fundusz prasowy. Dworski, Kasa Ch., Czortków.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiednich kwot kol. Pyrgęsa, Pacułę i Szewczuka. Żłobicki Michał, Stryj.

Uwolnienie zabójczynie męża.

Sąd przysięgłych w Paryżu uwolnił onegdaj niejaką Julien, właścicielkę baru, która zastrzeliła swego męża, aby uwolnić się od ustawicznych aktów brutalności z jego strony, wywoływanych zazdrością. Pewnej nocy powstała między nimi sprzeczka, w trakcie której kobieta strzałem z rewolweru, otrzymanego poprzednio od jednego z gości, położyła męża trupem.

Wielu świadków stwierdziło przed sądem, że Julien zachowywał się brutalnie względem żony. Gwałtowność jego usposobienia była powodem, że żaden kelner nie mógł u niego dłużej nad kilka dni wytrzymać. Okazało się jednak również, że zazdrość jego była uzasadniona. Pani Julien miała zawsze kilku kochanków — jednym z nich miał być ów gość, który prawdopodobnie nie bez ukrytego zamiaru pozostawił jej rewolwer.

Sędziowie przysięgli po półgodzinnej naradzie wydał wyrok uwalniający. Tragiczna ironja tkwi w fakcie, że rodzinie zamordowanego przyznano 1 frank, którego żądała jako odszkodowanie.

Zabroczę zapędy p. wojewody.

WARSZAWA, 7. czerwca. (Tel. wł.). „Robotnik“ ogłasza jutro bardzo ciekawy dokument, a mianowicie że dnia 15. maja wojew. poznański, przesłał do starosty łódzkiego, telegram następującej treści:

„Wobec tego, że urząd wojewódzki w Łodzi nie funkcjonuje, czuję się zmuszony przydzielić niezwłocznie powiaty Kaliski, Koniński, Kolski, Turecki i Stupiecki, do województwa poznańskiego. Stan wyjątkowy, który zaprowadziłem rozciągam i na tamtejsze powiaty“.

Bezpośrednim rezultatem tego pisma winno być bezzwłoczne usunięcie warchoła ze stanowiska wojewody.

ZAPRZECZENIE.

WARSZAWA, 7 czerwca. (AW.) Zaprzeczają tu wiadomości podanej przez jedno z pism wieczornych jakoby p. Prezydent Rządowej Mościcki złożył wizytę p. Stan. Wojciechowskiemu w jego mieszkaniu prywatnym.

Manifestacyjne zebranie kobiet postępowych.

Rezolucje wiecu.

W obliczu wielkich zdarzeń dziejowych zmanifestowały kobiety polskie swą wolę do współpracy w wielkim dziele odrodzenia narodu, zapoczątkowaniem czynem Piłsudskiego.

Z inicjatywy Klubu Politycznego Kobiet Postępowych i Kom. Obyw. Polek Liga kobiet odbył się w sobotę wiec kobiet postępowych we Lwowie w sali ratuszowej.

Zebranie było niezwykle liczne. Nastrój poważny i skupiony.

Na wstępie przewodnicząca Ligi Kobiet p. *Jadwiga Bogdanowiczowa*, wyjaśniła się zgromadzenia, dziękując za liczne zebranie, poczem odczytała telegramy, wysłane imieniem organizacji zwołujących wiec — do marsz. Piłsudskiego i Prezydenta Mościckiego. Przyjęto je oklaskami.

Następnie zaprosiła na przewodniczącą zebrania p. *Jadwigę Tomicką*, a jako sekretarkę pp. *Bartłową* i *Hausnerową M.*

Przew. p. *Tomicka* oddała głos referentce p. *Aleksandrze Zagórskiej*, która w pięknie ujętym przemówieniu przedstawiła, jako towarzyszkę pracy z okresu pierwszych poczynań marszałka — przeszłość tego wielkiego człowieka, początek jego pracy na polu organizacji Związków Strzeleckich, — która Komendant prowadził we Lwowie, w warunkach bardzo skromnych i ciężkich.

Referentka nakreśliła następnie moment wojny światowej, rolę *Józefa Piłsudskiego*, w tej wielkiej chwili działalności w Legjonach, zakończoną więzieniem *Magdeburgskim*, wreszcie wezwanie go w niepodległej Polsce, przez przedstawicielstwo narodu do władzy Naczelnika Państwa.

Czyn obecny marsz. Piłsudskiego, który obudził sumienia polskie, nazwała p. *Zagórska* walką o uczciwość Polski. Walkę tę zapoczątkował Piłsudski zwycięskim przełomem majowym, a dziś pociąga swą potężną indywidualnością wszystkich, którzy pragną odrodzenia wewnętrznego narodu i państwa.

Druga z kolei referentka p. *Marja Jaworska* apeluje by spokojnie bez zbytecznego sentymentu, a jedynie ze stanowiska rozumu rozważyć chwilę obecną. Kreślić niedawną przeszłość ciężką i smutną i jej przyczyny, wnoskuje prelegentka, iż weszliśmy do życia w nowej Polsce z dawnymi tradycjami, niestety niechlubnymi. Położenie ogólne — ekonomiczne i kulturalne hasło np. „że oświata jest zbyt droga“ to wszystko było dowodem upadku, obniżenia się poziomu moralnego, niesłychanego wstecz-

nięcia — a w rezultacie upadku nawet wiary w lepszą przyszłość!

Czuliliśmy, że trzeba nam nowych rzeczy, nowych idei, któreby dały odrodzenie. Tą nową rzeczą było wystąpienie komendanta.

Referentka znakomicie charakteryzuje motywy tego czynu i rozpatruje cisnące zarzuty. „Co jest przedmiotem czci? Czy forma — czy treść? Tak należy ocenić wypadki majowe — podobnie, jak konstytucje 3-go Maja, jak wszystkie ruchy rewolucyjne“.

Mówcyini określa przełom, jako bardzo ciężką, a konieczną operację. Rozprawa się na koniec z tzw. „legendą“ Piłsudskiego — ujmując podstawy realne, istotne tej „legandy“ — Ukazuje wielką postać Piłsudskiego, jako twórcę armii, twórcę niepodległości Polski — niezłomnego rycerza, wolności. Nie został dyktatorem — bo to dla narodu byłoby cofnięcie się wstecz. Miał możliwość ujęcia wszelkiej władzy, ale chciał, *abyśmy sami ze siebie wydobyli siły do odrodzenia*. Ludzie, których on wysuwa — są to ludzie, tylko na podstawie ciężkiej własnej pracy zdobywający wyższość myślową.

Czyn jego przynosi nowy wiew, stwarza nową atmosferę.

Kobiety obywatelki winny dziś stanąć do pracy odrodzeniowej, choć ona będzie ciężka i długa. Do tej pracy, zapoczątkowanej przez Komendanta Piłsudskiego, wzywamy wszystkie kobiety, pragnące przybliżyć nową erę.

P. *Lina Drekslerówna* mówiła o zadaniu kobiety polskiej, że tylko przez łączność i porozumienie dojdziemy do istotnego — zniewolonych wstania.

Przedstawiła geograficzne położenie Polski i prądy wschodu i zachodu, jakie się na naszym terenie ścierają. Misja Polski nie jest łatwą. Musimy wydobyć ze siebie nową siłę. Jeśli nie wypracujemy nowej formy bytu ulegniemy chaosowi.

Mówcyini podkreśla, że czeka nas wielki wysiłek — by ratować państwo. Wysiłek jest ciężki, lecz bez wysiłku nie osiągniemy celu. Naszą dobrą wolą, musimy wspomóc wszelkimi siłami rząd, który teraz zaczyna pracować.

„Duch epoki“ nie jest frazesem. Każdy naród, musi swe zadanie spełnić. Polska realizować program, odpowiadający jej roli dziejowej.

P. *J. Krauzówna* w przemówieniu swym określa dlaczego chwilę dzisiejszą nazywa-

my przełomem.

Na tle niewoli przeszłej i stosunków spowodowanych niewolą, nakreśliła olbrzymią rolę człowieka, który atmosferę niewiary przejął czynem żołnierskim. Polska powstała — rzeczywista przez krew — rzeczywista przez pracę i wysiłek szarych pracowników.

Dlatego dojdzie do władzy tych czynników, które powstanie Polski oparły na własnej pracy, własnym wysiłku, musimy uważać za początek nowej epoki. Nadchodzi epoka nowej, prawdziwej demokracji, cienia człowieka, jedynie dla jego wysokiej wewnętrznej wartości.

Po przemówieniach powyższych, nagrodzonych żywymi oklaskami, zaznaczyła jeszcze przew. p. *Tomicka*, wysoką wartość tego czynu, który nazwano „rewolucją moralną“. Fakt, iż nigdzie nie zaszedł wypadek dążenia do osobistych korzyści, — tę niesłychaną karność moralną walczącego wojska i ślącego z niem ludu — a cierpiącego, jak wiadomo, powszechny wielki niedostatek. W tej karności tkwi potęga niezmożona, potrzebna do wysokich etycznych zadań jakie mamy spełnić.

W końcu uchwalono następujące

REZOLUCJE:

1) Kobiety polskie, zebrane w dn. 5-go czerwieca 1926 r. w sali ratuszowej *witają z radością czyn marszałka Piłsudskiego i wybór prez. Mościckiego, jako wyraz dokonanego przełomu moralnego w narodzie*, jako początek nowej ery, w której w miejsce egoizmu osobistych i partyjnych, wytyczną będzie dobro ogólne.

2) Kobiety polskie, mając pełne zaangażowanie do poczynań marszałka Piłsudskiego i prezydenta Mościckiego, oświadczają, iż na wezwanie ich do współpracy staną przy warsztacie, przygotowującym nowy, czysty — gmach Rzpltej — tworząc karne szeregi pracowników odrodzenia moralnego Polski.

Pomnik czarnej rasy.

„Noticia“ największe brazylijskie pismo wystąpiło z projektem wystawienia w Rio-de-Janeiro pomnika „czarnej rasy“. Projekt spotkał się — rzecz prosta — z entuzjastycznym przyjęciem ze strony zainteresowanych, składki napływają obficie ze wszystkich stron świata. Brazylija jest jedynym w Ameryce krajem, gdzie murzyni korzystają faktycznie z całokowitego równouprawnienia politycznego, społecznego i towarzyskiego.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Z Teatru Wielkiego.

„Powrót z wojny“

sztuka w 3 aktach *Jana Wiktora Opolskiego*.

Dużo się mówi, a jeszcze więcej plecie o popieraniu twórczości rodzimej. Najciekawsze to zadanie — mówię w tym wypadku wyłącznie o twórczości dramatycznej — napotyka na jedną, nieprzemądaną przeszkodę — na nikłość, a przeważnie bezwartościowość produktów z zakresu sztuki dramatycznej, mających pretensji do zasilenia teatru polskiego. Całą naszą współczesną — od szeregu lat — twórczość dramatyczną można sprowadzić do kilkunastu co najwyżej utworów, które zasługują na to, aby dla nich teatr rozjarzył światła swej sceny. A i ta drobna ilość kupi się głównie w dziedzinie lekkiej komedji, naśladowującej co do stylu mniej lub więcej niewolniczo komedję francuską, a w treści puszczającej wodze satyrze na jedne i te same oklepane tematy polityczno-społeczne. W powojennej dobie nie pojawił się u nas ani jeden wielki poważny dramat polski, któryby wstrząsnął czemś żywiołowym, czemś rewolucyjnym, któryby wyszedł z podłoża jakiejś głębokiej ideologii, czy to nacjonalistycznej, społecznej, czy filozoficznej, któryby dał wyraz

jakiejś potężnej prawdzie, jakimś potężnym konfliktem psychicznym. I dlatego teatr polskiemu brak oryginalności, brak rozmachu, — bo nie może zaczerpnąć mocarnego tchu z ducha rodzimego i dlatego przeżywamy z rezygnacją dramatyczną twórczość zagranicy i dlatego teatr polski nie może stworzyć ani własnego typu, ani własnego stylu i nie myślać już o wzbijaniu się ku wyżynom sztuki, walczy jedynie rozpaczliwie o swą egzystencję. Nie przeczę, że były i są próby otrząśnięcia się z pył naśladownictwa i przeciętności, ale te próby wzbijają się tylko i gasną jak rakiety, bo brak źródła żywego, brak znicza twórczości narodowej, z którego czerpaćby można było płomień siły wielkości i piękna.

Uwagi te nasunęło mi wystawienie utworu wystawienie utworu p. *Opolskiego*. Zarzuca się teatralnej krytyce polskiej, że bezlitośnie obchodzi się z teatralnymi produktami swojskiego chóru. Ale naprawdę, do entuzjazmu nigdy nie mamy powodu, a pobłażliwość wyrządziłaby więcej szkód niż przyniosła pożytku. Sztuka, o ile przejawia się w granicach mierności, nie jest sztuką, spełnia ona wtedy rolę aparatu, służącego utylitarności, albo rozrywce. Może być środkiem, ale nigdy nie będzie celem. A wszelkie przyrzady, będące tylko środ-

kami, zużywają się i giną, nie zostawiając śladów po sobie.

Dramat p. *Opolskiego* wychynął się z tego źródła, z którego wypłynęły w ostatnich dziesięciu latach setki powieści, tysiące nowel, wierszy i fejtletonów dziennikarskich. Mąż wraca z wojny jako ślepiec, wraca pełen miłosnej tęsknoty do młodej żony. Zarysowuje się odrazu tragedia wspólnego pożywania kalęki z kobietą, której młodość pragnie upustu w pełnem, doskonałem wyżyciu miłości. Ta tragedia tem rychlej dochodzi do swego apogeum, ile że nieszczęsnym ślepcem, targa potworna zazdrość przy spiesząca w sercu skazanej na ofiarę żony rozwój tego procesu, który od litości poprzez wstępną i odrzę przechodzi do nienawiści. I wówczas ta, która w dniu powrotu męża, głęboko wierzyła w to, że będzie najczulszą i najwierniejszą żoną dla nieszczęśliwego, w rozpaczliwym odruchu nienawiści za tortury, które jej on zadaje, postanawia uciec od niego i pójść za czarownym śpiewem miłości, wołającym ją w miesięczną noc majową.

Wszystko to już było. Talent p. *Opolskiego* — bo talentu odmówić mu nie można — wychwytyje echa — jak słusznie uważono — z przed dwudziestu lat. Coś z Przybyszewszczyzny błąka się po tej sztuce

Nieustające manifestacje.

DOLINA.

Dnia 31. maja b. r. na wiadomość o wybraniu przez Zgromadzenie Narodowe Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prezydentem państwa. — ludność miasta Doliny samorządnie udekorowała miasto i masowo wyszła na ulice miasta. Równocześnie pojawiła się na ulicach miasta orkiestra Żupy Solnej, tudzież robotnicy tejże Żupy, ze sztandarem, oraz rzemieślnicy ze sztandarem.

Momentalnie uformował się olbrzymi pochód. — który przeszedłszy głównymi ulicami miasta, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego — zatrzymał się na rynku, gdzie po wygłoszeniu kolekcji przemówień, ludność złożyła marszałkowi Piłsudskiemu hołd, jakoteż zmanifestowała swą radość i zaufanie do Jego osoby.

BROSZNIÓW, ad Dolina.

Dnia 3. czerwca b. r. odbyło się w Domu Robotniczym w Brosznie masowe Zgromadzenie ludności robotniczej. Przewodniczyli tow. Kosowski Jan, Karczmarczyk Jan, i Proszek Jakób, sekretarzowali tow. Kurek Rudolf i Gustek Wojciech. Referował ob. Kuleczycki Łukasz.

Uchwalono następujące rezolucje:

1. Żadamy rozwiązania sejmu i senatu i

rozpisania nowych wyborów;

2. Żadamy powołania rządu robotniczo-właścicielskiego;

3. Żadamy zmiany polityki w stosunku do mniejszości narodowych;

4. Żadamy oczyszczenia sfer rządowych w administracji państwowej z ludzi i elementów o niskiej kwalifikacji moralnej, intelektualnej i fachowej. — osadzenia właściwych ludzi na odpowiednich stanowiskach;

5. Żadamy surowego ukarania wszystkich ministrów rządu Witosa za spowodowanie bratobójczej walki i skompromitowanych nadużyciami na szkodę państwa;

6. Żadamy konfiskaty majątków prywatnych zdobytych drogą kradzieży i nadużyć;

7. Zebrani wyrażają najwyższy hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, cześć wojsku i cześć ludowi, że krwią swoją obronili Republikę i demokrację i obalili rząd reakcji, rząd kłeski i nieszczęścia.

8. Zebrani żałują, że marszałek Piłsudski nie przyjął godności prezydenta, jednak wierzą, że postanowienie marszałka wyjdzie na korzyść ludowi i Polsce ludowej i z tego powodu z radością witają wybór prezydenta w osobie dr. Ignacego Mościckiego wskazanego przez marszałka Piłsudskiego.

Głos pokrzywdzonych.

Z kół nauczycielskich piszą nam:

Słynna „sanacja” byłego — na szczęście — ministra skarbu Zdziechowskiego, rozpoczęła się i... skończyła, obciążeniem płac urzędnikom państwowym, oraz nauczycielstwu.

W myśl „sanującej” w ten sposób uchwały Sejmu, to ograbianie funkcjonariuszy państwa trwało przez trzy miesiące, poczem całą kwotę miało się im zwrócić. Oczywiście „zabieg” państwu nie pomógł, jako że większość sejmowa, idąca za panem Zdziechowskim, na tym zabiegu zatrzymała swoją operację, uzdrowić mającą skarbu. Przeciwnie, gdy zdolność nabywczą wielkich rzecz się skurczyła, gdy skutkiem tego spadła produkcja, wzmożła się liczba bezrobotnych i pojawiły się wszystkie tych zjawisk następstwa, skarbu znowuż nie był w stanie dotrzymać ograbionym słowa, a pan Zdziechowski, w żywe oczy kłamiąc, że na rok cały uchwalono zapuścić pompę, szcąc urzędników i nauczycielstwo, w dalszym ciągu wypłacał im płace zredukowane. Ale w kwietniu i maju zapewniono wyczerpanych funkcjonariuszy,

że te płace zredukowane są tylko zaliczkami na należne im płace, że w ciągu miesiąca reszta im będzie wypłacona...

Gdzież jest ten zwrot?

Zbliża się koniec roku. Czyż może ktokolwiek z grona nauczycielstwa pomyśleć o wyjeździe na wypoczynek. Wszak tensam minister, który tak skarbu sanował, równocześnie nie tylko tolerował, ale popierał wzrost drożyzny! Wszak ta w styczniu obciąża płaca dzisiaj połowy styczniowej nie warta, gdy podróżują o tak horrendalny procent: chleb, mięso, jaja itp., nie mówiąc o drożyznie materiałów na odzież.

Należy tedy starać się, aby krzywdy, wyrządzona w tak naprawdę lekkomyślny sposób, została wyrównana, by wypłacono funkcjonariuszom państwowym i nauczycielstwu przed wakacjami jeszcze wszystko to, co im zabrano w ciągu miesięcy.

Ale jeszcze jedna wielka krzywda dokonana została na wielkiej części nauczycielstwa powszechnego. Przez lata całe wstrzymywano automatycznie

ale to „coś” jest przefiltrowane przez staroromantyczne nastroje. I w tym sataniczno - sentymentalno - romantycznym nastroju pływają jak w sosie postaci o nie zdecydowanych konturach: ba, nie tylko pływają, ale i mówią. Mówią dużo, dużo, jakby chcieli wynagrodzić za to, że nie nie robią. Opowiadają sobie, jak to było, jak jest, a jak mogłoby być. Miotają się w szale, kwilą miłośnie. Powodują się potwornym demonicznym wprost egoizmem, to znowu rozpluwają się w pragnieniu nadludzkiego poświęcenia. A przede wszystkim cierpią, strasznie cierpią, o czym się z ich rozmów dowiadujemy. Na dobitkę pęta się po scenie poczciwa „niania”, kochane wykopalisko z czasu naszych pradabek. Raz ślicznie zachodzą słońce, drugi raz jeszcze śliczniej świeci majowy księżyc. Boże! jest i ławeczka w ogrodzie, cała w blasku... i słowiki śpiewają i żabki rechoczą... A pani Krysi zdaje się, że jest Izoldą.

Może to trochę złośliwe omawianie sztuki, ale w istocie wygląda ona jakby odgrzebięta z przed lat. Robota sceniczna bardzo prymitywna, miejscami nawet naiwna. — Może mi autor na słowo uwierzyć, że nie wszystko jest piękne i wzniosłe, co się odgrywa w promieniach księżyca czy w blaskach zachodzącego słońca

Jako zaletę podniosę żywość dialogu (gdyby tylko miał nieco pełniejszą treść) zaliczającego się niekiedy — w akcie II — na akcenty silnego, naturalnego uczucia. Ale cóż? — słowa nigdy nie zastąpią akcji, a tej ani śladu w utworze.

Dzięki jednak tej sztuce mieliśmy sposobność obserwować z największym zainteresowaniem i radosną satysfakcją grę p. Hańskiej. Artystka wykazała tyle szczerości i prostoty w momentach dramatycznych i tyle serdecznego liryzmu, przypominając tutaj p. Zielińską, że rolę tę postawię na równi z rolą jej w „Świerśczeu za kominem”, będącą klejnocikiem w jej dorobku artystycznym. Świetnym partnerem p. Hańskiej był p. Sosnowski, w roli łamanego przez miłość ale niezłomanego człowieka, namiętny kochanek i rycerski przyjaciel równocześnie pełen smutnego wdzięku, jakim opromienia nieszczęście.

I p. Mikułowicz dostroił się do tych dwojga artystów. Wybuchalo z niego niesfalszowane historyzmem cierpienie, a te wybuchy miały w sobie dramatyczną ekspresję. Artysta grał z pasją, budząc na widowni zrozumienie dla tragedji bohatera, którego kreował.

Artur Cwikowski.

awans w obrębie VII rangi, tak, że ci, co dzisiaj posiadają płacę tak zwanej „grupy b”, oddawna już powinni byli znaleźć się w grupie c lub d. Poszczególne jednostki drogą skargi do Trybunału Administracyjnego uzyskały już ten stopień płacy i wypłacono im całą różnicę za wszystkie lata. Precedens ten uznał rząd za obowiązujący dla siebie i p. Stanisław Grabski, jak gdyby w testamencie, polecił wypłacić nauczycielstwu, któremu się to należy, kwotę wyrównawczą.

Niechajże wyrównanie to, jak najrychlej nastąpi!

Czy spełni to dzisiejszy minister oświaty razem z ministrem skarbu?

Chyba uchwały sejmowej już na to nie potrzeba.

I Zwyczajny Zjazd delegatów ogólnopolskiego Związku Kas Chorych

Dnia 1. czerwca odbył się I Zjazd Delegatów Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych w Polsce. Zjazd ten miał dla życia Kas bardzo wielkie znaczenie. Powołano do życia ostatnią komisję organizacyjną naszych ubezpieczeń chorobowych, o charakterze ogólnopolskim. Do wogiem znaczenia, jakie posiadał Zjazd, jest fakt, iż na 53 delegatów nie zjawili się tylko dwu. Delegaci Związku Okr. w Poznaniu zjawili się w komplecie.

Po zagajeniu Zjazdu przez kom. dr. Giebartowskiego wybrano jednogłośnie przewodniczącym pos. tow. Jaworowskiego, Przedmiotem obrad były sprawy o charakterze sprawozdawczym - organizacyjnym. Omawiano przyszłe zadania Związku, jego możliwości rozwojowe i metody działania.

Stworzono przez wszystkich podstawę finansową dla tej działalności, uchwalając składkę w wysokości 1 gr. miesięcznie od ubezpieczonego w Związkach okręgowych. Zw. państw. będzie miał około 16.000 dochodu. W tych granicach ustalono także i budżet Składkę powyższą opłacać będą Związki okr. aż do 1. stycznia 1927 r. Przed końcem roku Zarząd zwoła ponownie Zjazd celem uchwalenia budżetu „normalnego” na r. 1927.

Do Zarządu, składającego się z 9 członków wybrano: tow. tow. posta Żutawskiego, Klemensiewicza, Szczyrka, Kałużyńskiego i Szczypińskiego, pp. posta Leśniewskiego, Adama i Malinowskiego (N. P. R.) oraz p. Koralewskiego (Ch. D.). Do Kom. rew. tow. dr. Weissberga, dr. Mazurę i Lengę, p. Jastrzębskiego (pracodawcy) i p. Maliszewskiego (N. P. R.).

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący pos. tow. Jaworowski podziękował delegatom za liczny udział, zaś komisarzowi p. Giebartowskiemu za dotychczasową działalność.

Z kolejowego podwórka.

Przykro patrzeć na panujące u nas stosunki w kolejnictwie, gdzie interes osobisty i korzyść materialna decydują o wszystkim.

Mamy do zanotowania fakt wysoce nie honorowy panów Tomkowa i Malinowskiego, urzędników kolejowych w Stryju. Panowie ci zapomnieli o godności swej, poniżają się do szkodzenia i prześladowania niewinnego człowieka dla tego że tenże nie chce być powolnym narzędziem w ich rękach. Otóż panowie ci mieszkając w Koniuchowie prawem kaduka zagarnęli wszystkie ogrody, sad, szkarpy itp. na swój wyłączny użytek, zaś pełniącemu tam ciężką i odpowiedzialną służbę strażnikowi przeznaczono działki daleko za obrębem przystanku. Ponieważ ci panowie nie mogą wszystkiego strawić przeło odnajeli grunta i szkarpy wieśniakowi ten zaś eksploatując je na swój sposób wpędza po kilka sztuk bydła i niszczy szkarpy i urządzenia kolejowe. Panowie Tomków i Malinowski zamiast przeciwdziałać szkodom wyrażanym skarbowi kolejowemu przez wieśniaka jeszcze go utwierdzają w uporze, ażeby nie słuchał upominającego go strażnika. Wieśniak zaś widząc na czapkach tych panów złoty pasek rozumie, że jeżeli starsi mu pozwalają, to cóż może taki strażnik mu zrobić.

Wszelkie doniesienia strażnika do swej władzy przełożonej nie odnoszą skutku a jeżeli odnoszą to wręcz przeciwny, gdyż narażają donoszącego na coraz to nowe szykany

Dziwić się należy, że Sekcja utrzymania PKP. w Stryju nie umie czy nie chce swego podwładnego, obronić, możeby tam zajęła się dyrekcja.

Jakie dochody ma papież?

Z powodu zaciągnięcia pożyczki w Ameryce przez „papieża“, gazety amerykańskie podają następujące wiadomości o Watykanie i gospodarce papieskiej. Pałac papieski, włącznie z wszystkimi przynależnymi doń budynkami ma 10.000 pokoi. W roku 1901 papież Leon XIII ocal cały swój dwór oczyścić; potrzebowano do tego 2500 robotników i 2500 robotnic; razem 5000 ludzi. Olbrzymiej tej armii pracowników pilnowało 1000 urzędników. Zestawienie dochodów i rozchodów dworu papieskiego przedstawia się jak następuje:

| | | |
|------------------------------|-------------------|--------------|
| Dochody z majątków ziemskich | 870.000 | lirów |
| Procent od kapitału | 6.000.000 | „ |
| Sprzedaż orderów i paliszków | 2.500.000 | „ |
| Świętopietrze | 12.000.000 | „ |
| Razem | 21.370.000 | lirów |

| | | |
|--------------------------------|------------------|--------------|
| Rozchody: | | |
| Pensje kardynałów i dygnitarzy | 2.500.000 | lirów |
| Pensja służby i gwardji | 300.000 | „ |
| Rozchód na bibliotekę i zbiory | 1.250.000 | „ |
| Utrzymanie bazyliki | 750.000 | „ |
| Inne wydatki | 750.000 | „ |
| Razem | 5.550.000 | lirów |

Papież składa swoje pieniądze w Banku Rothszylda w Londynie; każdego roku zbywa mu przeżo 15 milionów lirów.

A Syn Człowieczy — według Ewangelji — nie miał gdzie głowy schronić!

Telekinematograf.

Słynny uczonec francuski, Edward Belin, zapytany przez przedstawiciela „Wiener Allgemeine Ztg.“ o telekinematograf, t. j. o kinematograf którego filmu

przesyłane być mogą radiotelegraficznie na znacznej odległość, oświadczył co następuje:

Zanim pomyśleć było można o przenoszeniu przez przestwór obrazów kinematograficznych, należało stwierdzić, jakie może być najmniejsze wrażenie świetlne, któreby oko ludzkie mogło jeszcze uchwycić. Otóż na mocy całego szeregu doświadczeń stwierdziliśmy, że i moi współpracownicy, inżynierowie Bickert i Peigne, że oko ludzkie reaguje jeszcze na błyskawicę świetlną, trwającą zaledwie jedną czterechset-tysięczną część sekundy.

Drugą trudnością było znalezienie komórki, pośredniczącej w przesyłaniu prądu świetlnego. Komórki sejeny okazały się do tego celu za zbyt wolno działające, zbudowaliśmy więc komórkę fotoelektryczną. Teraz nasuwało się pytanie, w jaki sposób przesyłać całość obrazu. Jest to niemożliwe inaczej, jak tylko przez przesyłanie szeregu punktów świetlnych z szybkością tak ogromną, że przedstawiają się oku ludzkiemu już pod postacią całego obrazu.

Przyrząd odbiorczy, któryby tego dokonał, musiałby być niezmiernie skomplikowany. Wiedzieliśmy o tem z góry, zrzekliśmy się więc myśli zbudowania takiego mechanizmu. Bodaj nawet, czy możnaby wogóle zbudować mechanizm pracujący precyzyjnie przy tak zewrotnej szybkości. To też mój przyrząd jest zbudowany jedynie i wyłącznie na zasadzie fotoelektrycznej.

Pozatem mechanizm byłby kosztowny i wymagający częstej naprawy, ja zaś nie dążę do tworzenia drogich przyrządów laboratoryjnych, lecz do budowy przyrządów dostępnych szerokim kołom.

Nad tym przyrządem odbiorczym pracuję już od dłuższego czasu i mam nadzieję, że za kilka miesięcy będę mógł oddać już gotowy publiczności.

Od telekinematografu do bezpośredniego widzenia na odległość jest już tylko krok jeden, choć jeszcze bardzo duży. Trudność polega na oświetleniu. Bo gdy małeńki obraz filmu oświetlony być może z do-

wolnym napięciem światła, nierównie trudniej jest, jak każdemu fotografowi wiadomo, zrobić zdjęcie osób lub przedmiotów, wystawionych na światło dzienne albo nawet elektryczne.

Należy więc przewyciężyć tę trudność oświetlenia. Spodziewam się wszakże, iż wkrótce i tego zdołamy dokonać.

Słowa te wielkiego uczonego francuskiego, który znany jest z ostrożności w sądach i obietnicach swoich, pozwalają przypuszczać, że niebawem z własnego kąta ogładać będziemy mogli to, co dzieje się na całym świecie.

Z ruchu zawodowego.

§ Do członków Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Posiedzenie Komisji Centralnej Związków odbędzie się we czwartek dnia 10. czerwca b. r. o godz. 8. rano, zaś, jak to mylnie zostało podane w zaproszeniach pisemnych, 9. czerwca b. r.

Komunikaty.

× Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Zamiast posiedzenia naukowego odbędzie się we wtorek dnia 8. b. m. wycieczka naukowa na Czartowska skalę. Punkt zborny przy rogatce Łyczakowskiej o godz. 15-tej.

× Egzamin kwalifikacyjny do Związku Artystów Scen Polskich odbędzie się w dniach od 13-go do 16-go czerwca 1926 roku, pod przewodnictwem delegata Zarządu Głównego w Warszawie kol. Jerzego Leszczyńskiego. Zgłoszenia należy składać w kancelarii Gniazda Lwów do piątku dnia 11. czerwca b. r. włącznie; gdzie też można zasięgnąć bliższych informacji w powyższej sprawie.

× Zw. Niezal. Młodz. Socj. Sekretariat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

Na wiersz. milim. 1 szeptymowy swykie za tekstem
12. Kadesłane Zi. — 36. w tekście Zi. — 60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zi. — 76 Drobnie ogl. za słowo Zi. — 36
Komunikaty Zi. — 48, zamiejscowe o 25%, drobne.

PRZYJMUJE gramofony, rowery i maszyny do szycia do naprawy po niskich cenach. „ECHO“, Lwów, Sykstuska 24. 505-7

Nowo otworzony skład
GRAMOFONÓW, ROWERÓW
i artykułów sportowych

„ECHO“
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 24.

urządza, celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowym gatunkiem swych towarów, reklamową sprzedaż tychże po nader niskich cenach. Dajemy przy zakupie 5 płyt jedną nową darmo, aż do odwołania. 498-2

NA SEZON LETNI

Damskie płócienne Pantofelki i Półbuciki
w różnych kolorach po cenie od Zi. 5-50
SANDAŁY SKÓRZANE 497-1 „ „ „ „ 6--
DAMSKIE PLECIONE SANDAŁY w najmodniejszych kolorach na wysokich i niskich obcasach,

połeca: po cenach konkurencyjnych połeca:
Główny Skład Obuwia **I. SCHLEIER** LWÓW, LEGJONÓW 35

TELEFON 10-07.

PROSZEK DO BOLEŃ GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
KOWALSKINA
LABOR. CHEM. FARMAC.
AP KOWALSKI (A.K.)
WARSZAWA TROJNOVA 5



Inserujcie
w „DZIENNIKU
LUDOWYM“

IGNACY DASZYŃSKI
SEJM -- RZĄD -- KRÓL
-- DYKTATOR --

UWAGI NA CZASIE

połeca: CENA 1 zł. 60 gr. połeca:

KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, ul. Szajnochy 1. 2.

Ceny zredukowane
w głównym składzie Pończoch
LICHTA przy ul. Hetmańskiej 22.
obok Teatru Wielkiego.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

ZDOLNY pomocnik handlowy dokładnie obznajomiony z branżą ze'azno-techniczną poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Fachowice“ do Administr. Dziennika Lud.

CIEŚLA poszukuje pracy. Ciosanie drzewa budulcowego oraz toporowanie. Zgłoszenia do Administracji Dzien. Lud. pod „I. H.“

ZREDUKOWANY maszynista od maszyn parowych poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod „Maszynista“ do Administracji.